Maciej Słomczyński (10 kwietnia 1920 w Warszawie - 20 marca 1998 w Krakowie)

Z tego fana Szekspira z polskiej stolicy,
o którego mogliby się bić Anglicy
i Amerykanie,
a on jak nie tak nie,
kpili krytycy, przecież _nie_ czytelnicy!

(ebs)

Maciej Słomczyński - polski pisarz i tłumacz, jako jedyny na świecie przetumaczył całego Szekspira z angielskieo na inny język. Używał pseudonimów literackich. Swoje powieści kryminalne podpisywał "Joe Alex". Zwykle jako "Kazimierz Kwaśniewski" podpisywał swoje scenariusze filmowe, choć ostatecznie w czołówce filmu mogło się pojawić nazwisko "Joe Alex".

https://www.youtube.com/watch?v=8pZhx0xMkNY

Urodził się jako nieślubny syn amerykańskiego pilota, reżysera i producenta filmowego Meriana C. Coopera, zdobywcy Oscara, twórcy postaci King Konga i Marjorie Crosby, angielskiej guwernantki pracującej w Warszawie (później Marjorie Crosby-Słomczyńska). Cooper w randze pilota walczył w Polsce z bolszewikami [1].

Nazwisko Słomczyński nosił po ojczymie, Aleksandrze Słomczyńskim, za którego wyszła jego matka, kiedy nie zdecydowała się na wyjazd do USA z Cooperem. Biologiczne ojcostwo Coopera jest jednak kwestionowane, m.in. przez rodzinę.

W 1941 wstąpił do Konfederacji Narodu, w 1943 znalazł się w Armii Krajowej. Został aresztowany w 1944 i osadzony na Pawiaku, skąd uciekł. Przedostał się na Zachód i służył w armii oraz żandarmerii amerykańskiej we Francji.

Debiutował wierszami wydrukowanymi w 1946 na łamach łódzkiego pisma "Tydzień" zanim jeszcze wrócił do Polski. W 1947 roku powrócił na stałe, a siedem lat później osiadł w Krakowie, gdzie dołączył do krakowskiego środowiska literackiego.

Po wojnie prześladowany: poddany inwigilacji jako prawdopodobny angielski szpieg. Aby zerwać kontakt wyjechał do Gdańska. W następnych latach wielokrotnie odmawiał współpracy. W 1953 sygnatariusz Rezolucji Związku Literatów Polskich w Krakowie w sprawie procesu krakowskiego.

Autor wydanej w 1957 powieści rozliczeniowej "Cassiopeia", w której prezentuje postawy środowiska twórczego wobec komunizmu i powody, jakie skłaniały sporą cześć tego środowiska do służby nowemu ustrojowi.

Przełożył m.in. "Ulissesa" i "Podróże Guliwera", oraz wszystkie dzieła Williama Szekspira. Jego przekłady Szekspira bywały jednak poddawane krytyce za brak zrozumiałości, wierności a nawet jakichkolwiek wartości literackich.

Był autorem powieści sensacyjnych i kryminalnych, publikował pod pseudonimami Joe Alex (także Józef Aleks) i Kazimierz Kwaśniewski (powieści milicyjne). Jako Joe Alex był autorem scenariuszy filmowych, sztuk teatralnych ("Panny z Acheronu") oraz widowisk i audycji telewizyjnych. Kryminały Joe Alexa zostały przetłumaczone na 13 języków: białoruski, bułgarski, czeski, litewski, łotewski, niemiecki, rosyjski, rumuński, serbsko-chorwacki, słowacki, słoweński, ukraiński i węgierski.

Większość wydań na terenach Związku Radzieckiego (miliony egzemplarzy) ukazała się bez jego zgody lub bez zgody jego spadkobierców.

Był członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Rotary Club, wiceprezesem międzynarodowego stowarzyszenia "Fundacja Jamesa Joyce'a", a od 1973 członkiem "Irish Institute".

Postanowieniem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z dnia 11 listopada 1997, w uznaniu wybitnych zasług dla kultury narodowej, został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 20 marca 1998 w Krakowie. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Alei Zasłużonych.

"*Cechą pisarza jest absolutna samotność.*"

"*Choć pisanie książek jest faktem publicznym i społecznym, to jest to rozmowa twórcy ze sobą.*"

"*Dobrze pojęty związek literatów to spółdzielnia pustelników. Tak powinien wyglądać. Pisarzy mogłaby jednoczyć tylko wspólna walka o lepsze umowy, jednak trudno ująć w ramy ekonomiczne coś, co człowiek wykonuje dla siebie i własnej przyjemności. Zwłaszcza że arcydzieło w żaden sposób nie jest lepiej płatne od byle czego.*"

Przekłady poza Szekspirem i Joyce'm:

- John Milton, "Raj utracony"
- William Faulkner, "Światłość w sierpniu"
- Robert Louis Stevenson, "Przedziwna historia doktora Jekylla i pana Hyde'a"
- James Matthew Barrie, "Przygody Piotrusia Pana"
- Lewis Carroll, "Przygody Alicji w Krainie Czarów"
- Geoffrey Chaucer, "Troilus i Criseyda"
- William Blake, "Czterej Zoa"
- Vladimir Nabokov, "Skośnie w lewo"

Scenariusze filmowe, wybór:

- "Ostatni kurs", 1963, reż. Jan Batory
- "Gdzie jest trzeci król", 1966, reż. Ryszard Ber

- "Zbrodniarz i panna", 1963, reż. Janusz Nasfeter

https://www.youtube.com/watch?v=6lGQ6Cesvec

*

Sonet XLIV

Sweet love, renew thy force; be it not said
Thy edge should blunter be than appetite,
Which but to-day by feeding is allay'd,
To-morrow sharpen'd in his former might:
So, love, be thou; although to-day thou fill
Thy hungry eyes even till they wink with fullness,
To-morrow see again, and do not kill
The spirit of love with a perpetual dullness.

Let this sad interim like the ocean be
Which parts the shore, where two contracted new
Come daily to the banks, that, when they see
Return of love, more blest may be the view;
Else call it winter, which being full of care
Makes summer's welcome thrice more wish'd, more rare.

tł.: Maciej Słomczyński
muz.: Stanisław Sojka

Słodka miłości, wróć, by nie mówiono,
Że siły twoje od twych pragnień słabsze,
Pragnienia, choć je dzisiaj nakarmiono,
Jutro powrócą, tak ostre jak zawsze.
Więc wróć! Choć dzisiaj twoje głodne oczy
Mrużą się, ciężkie sennym nasyceniem,
Jutro spójrz znowu i ducha miłości
Nie chciej zabijać zbyt długim znużeniem.
Niech odpoczynek będzie oceanem
Dzielącym brzegi, na które przybyło
Dwoje kochanków młodych, by nad ranem
Pobłogosławić wracającą miłość.
Lub zwij to zimą, której mroźna szata
Po trzykroć każe oczekiwać lata.

https://www.youtube.com/watch?v=czvnTShK16Q

Małgorzata Grzegorzewska: Tłumacz niedoskonały, lecz niezrównany…

Tłumaczenia Słomczyńskiego były wciąż jeszcze na tyle świeże i aktualne, że nie można było liczyć na ich „naturalną” śmierć. Okrzyk „umarł król, niech żyje król” musiał w tej sytuacji wyrażać raczej (nie)pobożne życzenie niż potwierdzenie sukcesji. Na oskarżenia, w imieniu autora przekładów, odpowiadał w Posłowiu do wydanego w 1979 roku Króla Leara Juliusz Kydryński. Najważniejszym argumentem był, rzecz jasna, inscenizacyjny sukces Jerzego Jarockiego, którego znakomity spektakl z 1977 roku poprzedził książkową premierę wersji Słomczyńskiego. O klimacie debaty na temat palmy pierwszeństwa w gronie polskich tłumaczy Szekspira pod koniec lat siedemdziesiątych świadczy passus, w którym apologeta Słomczyńskiego najwyraźniej postanawia rozprawić się z niewymienionym z nazwiska przeciwnikiem: „Należy jednak podkreślić – pisze w tym kontekście Kydryński – że wspaniałe brzmienie tekstu Słomczyńskiego ze sceny nie wyczerpuje bynajmniej zalet tego tłumaczenia, zaprzecza tylko naiwnym a nonszalanckim twierdzeniom tych, którzy utrzymują, że »współczesny« wyraz Shakespeare’owskiego wiersza można osiągnąć jedynie za cenę bezceremonialnego traktowania oryginału, za cenę »poprawiania« oryginału – w zakresie prozodii i słownictwa, a nawet obrazowania – zgodnie z naszymi dzisiejszymi gustami”7. Przypominam sobie to zdanie po wielokroć, od kiedy tak bardzo zachwyciłam się polskim tekstem Miarki za miarkę, który w ascetycznej inscenizacji Anny Augustynowicz miał szansę wybrzmieć ze sceny w najdrobniejszym szczególe, że w pierwszej chwili pomyślałam: udał się Barańczakowi ten przekład. Dopiero po chwili zreflektowałam się, że Miarka to przecież jedna z tych sztuk, których Stanisław Barańczak nie spolszczył… (fragment)